Nr. 183. Kraków, sobota 4 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. pietro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Jeszcze ruska debata!

Nie mamy oczywiście zamiaru jeszcze raz wracać do omówienia ostatniej debaty polsko-ruskiej, która odbywała się wśród wielkiej obojętności całej Izby, a także i — opinii publicznej. Paradoksy hrabiego Wojtka, zarówno jak i zachowanie się dra Trylowskiego nie budzą dziś zbyt wielkiego zainteresowania.

Ale podkreślić chcemy jeden ustęp z mowy p. dra Łazarskiego, dotyczący żandarmeryi i jej krwawego „urzędowania“ w Galicyi, a także i w innych krajach Austryi. P. dr Łazarski dotknął otwartej rany, gdy wskazał na „rycerskość“, a raczej nieludzkość przepisów dla żandarmeryi w razach najlżejszego konfliktu jej z ludnością.

„W organizacyi żandarmeryi — mówił dr Łazarski — tkwi największe zło. Mowca obszernie omawia przepisy dla żandarmeryi i wykazuje, że one są przyczyną, iż żandarmi czynią niepotrzebnie użytek z broni; tam, gdzie ewentualnie możnaby wyjść z bagnetem, tam używa się kul. Zamiast strzelać w nogi, strzela się w głowę, gdzie wystarczyłoby uderzenie kolbą, tam przebija się bagnetem, co wynika z zasady fałszywej rycerskości. Gdyby żandarm się cofnął, nie używając broni, wówczas postawionoby go przed sąd garnizonowy i usunięto haniebnie, jako tchórza. Tą stroną trzeba się zająć, ale nie czynić nam, Polakom zarzutu, jakobyśmy ponosili winę wypadków. (Żywe oklaski u Polaków). Od ministerstwa obrony krajowej zależy uregulowanie tej sprawy w drodze rozporządzenia i tego żądać mamy prawo. Na tem stanowisku stoimy nietylko w interesie ruskiej, ale i polskiej ludności i z pewnością nie omieszkamy postawić wniosków, któreby do poprawy tych stosunków doprowadziły“.

Organizacya żandarmeryi jest przestarzałą i wadliwą już choćby dla swego ściśle wojskowego, nie odpowiadającego dzisiejszym pojęciom charakteru. W regulowaniu skomplikowanych stosunków tego, co się nazywa „porządkiem publicznym“, wojskowa organizacya jest za sztywną i za okrutną! Gdzie wojsko w grę wchodzi, znika zupełnie dobór środków, a zaczyna się — kłucie bagnetem lub strzelanie. Wojsko jest najgorszym, ostatecznym środkiem policyjnym; kto je wprowadza w grę, nie wie nigdy, do jakiego rezultatu dojdzie...

Porównywano wartość dwóch ryb z jednej, a 5 trupów i tuzina rannych ludzi z drugiej strony. Porównanie to wydaje się nam, ludziom „cywilnym“, czemś strasznem i potwornem, a jednak dla wojskowych nie jest ono takiem, bo dla nich wchodzi zaraz w grę „punkt honoru“, owa „fałszywa rycerskość“, o której mówił p. dr Łazarski. Znika przyczyna, znika cel właściwy, a do akcyi wchodzi nagle coś niewspółmiernego, coś, o czem nie wolno dyskutować: honor wojskowy!...

Wdzięczność należy się p. drowi Łazarskiemu, że poruszył tę sprawę; bierzemy go za słowo, a sądzimy, że w przyszłości przyczyni się do zreformowania tych niemożliwych stosunków.

Podkreślamy odezwanie się p. dra Łazarskiego jako roztropne, a w każdym razie korzystnie odbijające od błazeńskich paradoksów b. ministra dla Galicyi, lub od bezmyślnego kręctactwa p. Tomaszewskiego, który sam nie wiedzieć po co głos w debacie zabierał.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 3 lipca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, przy obradach nad wnioskiem nagłym w sprawie „Siczy“, dr Trylowski zwrócił uwagę, że od czterech lat stowarzyszenia „Sicze“ ścigane są ze strony władz administracyjnych ze szczególną nienawiścią. Celem tych stowarzyszeń jest niesienie pomocy przy pożarach. Do celów „Siczy“ należy między innemi walka przeciwko alkoholizmowi. Hr. Potocki oświadczył otwarcie, że zwalczać je będzie i zniszczy je.

Mowca odczytuje szereg orzeczeń starostów galicyjskich, między temi jedno, które zakazuje „Siczy“ urządzania pochodów, uzasadniając to tem, że urządzanie pochodów nie jest przewidziane w statutach Towarzystw. Z tego samego powodu możnaby ludziom zakazać używania pióra i atramentu.

Dalej odczytuje mowca orzeczenia, mocą których członkowie „Siczy“ skazani zostali za noszenie odznak na rozmaite kary pieniężne. Zakazano również i używania sygnałów trąbką, chociaż to przy straży pożarnej jest rzeczą nieodzowną. Jeden ze starostów wogóle zakazał „Siczom“ odbycia w bieżącym roku zgromadzeń; tak samo prześladowane są stowarzyszenia za urządzanie wieczorków tańcujących; między innymi skazano jednego członka na 20 K grzywny za to, że tańczył ze swoją narzeczoną. Obecnie dowiedziano się, że namiestnik Bobrzyński otrzymał polecenie, według którego otrzymuje wolną rękę, byle tylko „Sicze“ uciskać i rozwiązywać i wydał też odpowiednie zarządzenia.

Jeżeli Polacy myślą poważnie o

zażegnaniu walki braterskiej,

nie należy rozpoczynać tak małemi rzeczami, które nie przynoszą żadnej korzyści, a tylko podjudzają i drażnią naród ruski.

Mowca omawia wynik procesu Siczyńskiego. Mile dotknęło go, że prasa polska nie apostrofowała wyroku w ten sposób, jak to uczyniono po zamachu. Nie chodzi tutaj o narodową własność, ale o sprawiedliwość. Polacy niechaj okażą się sprawiedliwymi, niechaj pokażą, że są braćmi ruskiego narodu, dlatego niechaj głosują za nagłością.

Odpowiedź rządu.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth oświadcza, że zamierza się ograniczyć do krótkich uwag. Co do skarg, które ze strony ruskiej zostały podniesione z powodu traktowania „Siczy“, to już niedawno zarządziłem jak najbardziej szczegółowe dochodzenia, które nie są jeszcze ukończone. Skoro tylko cały materyał będzie mi przedłożony, nie zaniedbam poddać go szczegółowemu zbadaniu i wydać zarządzenia odpowiednie do stanu rzeczy i do ustaw.

Poseł Breiter: To jednak za długo trwać będzie.

Minister Bienerth: Czy długo trwać będzie, nie mogę w tej chwili powiedzieć. Zależeć to będzie od objętości materyału; w każdym razie będzie tak długo trwało, jak tego szczegółowe i staranne badanie wymaga. Jeżeli ze strony wnioskodawcy zaznaczono, że obecny namiestnik wydał starostom w Galicyi wschodniej nowe zaostrzone polecenia co do „Siczy“, to jestem w możności oświadczyć, że twierdzenie to polega na błędnej informacyi.

Dr Baczyński: Przecież rozporządzenie było!

Minister Bienerth: Rozporządzenie nakazywało dochodzenia co do skarg i stosunków „Siczy“. Inne rozporządzenie ze strony ministerstwa nie zostało wydane i ja właśnie skonstatowałem, że nie jest słusznem, jakoby ze strony namiestnika wydanem zostało polecenie ostrzejszego traktowania tych stowarzyszeń. Starostwa otrzymały polecenie, aby zarządzone przez ministerstwo śledztwo przeprowadziły i zdały sprawozdanie o rezultacie. Wobec tego sądzę, że dotyczący wniosek nie jest nagłym.

Stanowisko Koła polskiego.

Imieniem Koła polskiego przemawiali pos. dr Buzek i hr. Dzieduszycki, którzy oświadczyli, że ze względu na zarządzone dochodzenia Koło będzie głosowało przeciw nagłości.

Obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

* * *

Komisye parlamentarne.

Komisya prawnicza odbyła wczoraj posiedzenie, na którem poseł tow. Liebermann referował wniosek w sprawie podwyższenia minimum wolnego od egzekucyi dla urzędników, a mianowicie z 1600 K na 2400 K, a przy emeryturach z 1200 K na 1500 K. Także należy egzekucyę płac osób, stojących stale w służbie prywatnej, ograniczyć do 1/3 płacy.

Reprezentant rządu oznaczył wnioski referenta jako za zbyt daleko idące, które mogą wyjść na szkodę handlu i przemysłu i osłabić zdolność kredytową urzędników.

Po dłuższej dyskusyi wnioski referenta przyjęto.

Komisya ekonomiczna rozpoczęła wczoraj szczegółową dyskusyę nad przedłożeniem w sprawie **ustawy o pomocnikach handlowych.**

Referent dr Dulęba zaznaczył, że uzupełnienia i zmiany, uczynione przez subkomitet w projekcie, starają się podnieść materyalne i socyalno-polityczne stanowisko pomocników handlowych.

Wniosek tow. posła Reumanna o włączenie personalu trafik i kolektur loteryjnych do tej ustawy został przyjęty. Natomiast odrzucono wniosek posła tow. Forstnera, by ustawa miała zastosowanie do robotników pomocniczych w przemyśle handlowym, jakoteż do robotników pomocniczych tych zawodów, do których zresztą ustawa się odnosi.

Następnie przyjęto bez zmiany §§ 1 do 3.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 2 lipca.

Na początku posiedzenia jawnego złożył p. Petelenz przyrzeczenie radzieckie, poczem prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi drowi Małachowskiemu, które Rada stojąco wysłuchała.

Prezydent zawiadamia, że kadencya skończy się między 15 a 20 b. m., wobec czego prezydent wzywa radców do wnoszenia próśb o urlopy. Z miejsca udzielono kilka takich urlopów.

O ruderę św. Idziego.

R. Maciołowski interpeluje o pomieszczenie szkoły św. Barbary, która została z

---

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

8

Dziewięć psów z zaprzęgu, nie ściganych już przez nikogo, połączyło się znów i szukało schronienia w lesie. Przedstawiały one opłakany widok: każdy miał pięć lub sześć ran, z których kilka głębokich; Dub był ciężko ranny w tylną nogę; Dolly, ostatni pies z zaprzęgu, kupiony w Dyea, miał szeroką ranę na szyi; Joe stracił oko, a biedny Billee, któremu napastnicy odgryźli i poszarpali ucho, piszczał i jęczał przez całą noc. O świcie wszyscy udręczeni wrócili do obozu i ujrzeli rejterujących rabusiów, a podróżnych strapionych do najwyższego stopnia, gdyż połowa ich zapasów żywności znikła. Wszystko, co tylko dało się zjeść, padło pastwą zgłodniałych psich żołądków.

Pożarły one rzemienie od sań, worki, parę mokasynów ze skóry bawolej, należących do Perraulta, skórzane części uprzęży i odgryzły ze sześćdziesiąt centymetrów rzemienia u bata Franciszka. Ten patrzał ze smutkiem na całe to spustoszenie, gdy przybiegły poranione psy.

— Ach, moi przyjaciele — zawołał z rozpaczą — może wy dostaniecie wszystkie wściekliziny od ich zębów... Jak ty myślisz, Perrault?

Perrault potrząsnął głową, stroskany. Czterysta mil drogi było jeszcze do Dawson i przypuszczenie Franciszka przejęło go dreszczem. Upłynęły dwie godziny przekleństw i wysiłków, zanim doprowadzono rzeczy do porządku, i psy, nieosłabione przez rany, ruszyły w drogę do Dawson, najuciążliwszy kurs w całej podróży.

Rzeka Thirty-Mile, łamiąc lód, toczyła swobodnie swe wzburzone fale i lód trzymał tylko w małych zatokach i w spokojnych miejscach. Potrzeba było sześciu dni uporczywej pracy i ustawicznych niebezpieczeństw, aby przebyć te okropne Thirty Mile *). Kilka razy Perrault, który szedł naprzód, próbując drogę, zapadał się w wodzie i wychodził cało tylko dzięki długiemu kijowi, który niósł w ten sposób, że ilekroć lód załamywał się pod nim, końce kija wspierały się na krawędziach otworu i nie dawały mu zatonąć. Mróz był straszny, termometr wskazywał 50 stopni poniżej zera i Perrault po każdej takiej kąpieli musiał rozpalać ogień i suszyć sobie odzież...

Lecz nic go nie powstrzymywało. Perrault usprawiedliwiał w zupełności zaufanie, jakiem go obdarzono, czyniąc go kuryerem rządu. Jego skurczona, podstarzała, drobna figurka zjawiała się zawsze w najniebezpieczniejszych miejscach, stąpała śmiało na trzeszczących krawędziach lodu, wywołując chwilami dreszcz grozy; nie tracąc nigdy władzy nad sobą, Perrault nie znał znużenia ani obawy. Raz sanie zanurzyły się w wodzie: Dave i Bek przemarzli i o mało się nie utopili. Gdy ich wyciągnięto, byli pokryci skorupą lodową i aby uratować ich od zamarznięcia, musiano rozpalić ogień i psy pędzono wkoło niego tak blisko, że przypaliła im się trochę sierść. Lecz ten zabieg uratował je od niechybnej śmierci.

Innym razem Szpic zanurzył się, pociągając za sobą część zaprzęgu, aż do Beka, który, odrzuciwszy się z całej siły wtył, wyprężał nogi, opierając je o śliską krawędź lodu. Za nim był Dave, który także czynił wszelkie możliwe wysiłki, aby zatrzymać sanki. Ze swej strony Franciszek ciągnął sanki ztyłu z takim wysiłkiem, że trzeszczały mu ścięgna. Wreszcie lód załamał się na brzegu i jedyna nadzieja ratunku pozostała w wznoszących się opodal skałach. Perrault zdołał szczęśliwie wdrapać się na nie, poczem powiązano wszystkie rzemienie, paski, a nawet kawałek uprzęży w długi sznur, za pomocą którego wciągnięto psy, jednego po drugim, na wierzchołek stromego wzgórza. Franciszek dostał się ostatni, wślad za sankami i ładunkiem. Musiano potem szukać drugiego miejsca, dogodnego do zejścia, którego dokonano również przy pomocy sznura. Zapadła wreszcie noc, zatrzymując podróżnych w odległości ćwierci mili od miejsca, z którego wyruszyli zrana. Gdy po takich uciążliwych przejściach dotarto do Hootalinqua, gdzie zaczynał się trwały lód, Bek był zupełnie wyczerpany z sił, a reszta psów znajdowała się w stanie niewiele lepszym; lecz niewzruszony Perrault, aby odbić stracony czas, żądał od zaprzęgu jeszcze większego wysiłku. Psy musiały wszelnie wywracać w drogę i późno zatrzymywać się na spoczynek. W pierwszy dzień zaraz zrobiono trzydzieści pięć mil do Big-Salmon; na drugi dzień znów trzydzieści pięć do Little Salmon; wreszcie na trzeci przebyto trzydziestomilowy dystans i zatrzymano się niedaleko Five-Fingers.

Stopy Beka nie były tak zahartowane i wytrzymałe, jak u innych psów; wieki cywilizacyi pozostawiły na nich swój ślad i wydelikatniły je. To też przez cały dzień biedny pies utykał, cierpiąc nieznośny ból, a wieczorem, jak tylko rozłożono obóz, padał jak martwy, nie mogąc nawet, pomimo głodu, pójść po swą porcyę, którą Franciszek musiał mu przynosić do legowiska. Wzruszony litością, człowiek ten począł co wieczór po kolacyi nacierać mu łapy przez pół godziny, a wreszcie poświęcił nawet parę mokasynów i zrobił dla Beka cztery pantofle. Przyniosło to psu wielką ulgę; a namarszczona twarz Perraulta rozweseliła się pewnego dnia, gdy Bek, któremu Franciszek zapomniał włożyć obuwie, położył się na grzbiecie i nie chciał się ruszyć z miejsca, wymachując rozpaczliwie łapami w powietrzu. Powoli stopy stwardniały mu podczas podróży i zużyte pantofle zostały zarzucone.

W Pelly podczas zaprzęgania psów zrana, Dolly, dotychczas bardzo spokojna, zaczęła naraz objawiać przypadłości wściekliczny. Dała znać o swym stanie przeciągłem wyciem, w którem było tyle rozpaczy i bólu, że każdy pies wzdrygał się z przerażenia; potem rzuciła się na Beka. Ten nie widział nigdy wypadków wścieklizny; zdawał się jednak domyślać straszliwej choroby, gdyż rzucił się do ucieczki w panicznym strachu. (D. c. n.)

*) Thirty-Mile znaczy po angielsku — trzydzieści mil.

obecnego budynku przy Małym Rynku delożowaną. Proponuje, aby szkołę tę na razie pomieścić w gmachu akademii handlowej. Dalej podnosi sprawę budynków przy kościele św. Idziego, które koniecznie potrzebują gruntownego załatwienia. Jest to wstydem dla miasla, aby coś podobnego stało.

Prezydent odpowiada, że kuratorya akademii handlowej przewiduje, że sale w jesieni już nie będą wolne. O ile to nie sprawdzi się, chętnie spełni propozycyę interpelanta. Co się tyczy ruin koło kościoła św. Idziego, zaznacza, że sekcya ekonomiczna uchwaliła już tę ruderę zburzyć. Uchwały tej z powodu wyborów nie wykonano; obecnie znowu sprawa ta weszła na tę sekcyę ekonomiczną, a w najbliższą środę zostanie załatwioną.

Wydział krajowy „sprzyja“ miastu.

Radca Stan. Nowak przypomina dawny swój wniosek o utworzenie tak zwanych nauczycieli latających jako siły pomocnicze dla zastępywania nieobecnych nauczycieli.

Prezydent przyrzeka na najbliższem posiedzeniu Rady na to pytanie odpowiedzieć.

Radca Konopiński wyjaśnia, że krajowa Rada szkolna gotową jest zgodzić się na utworzenie takich sił pod warunkiem, że gmina będzie je opłacała. W wydziale krajowym panuje obecnie tendencya nałożenia na miasto Kraków większych ciężarów szkolnych.

O czystości w Sukiennicach.

R. Godzicki występuje przeciw nieporządkowi panującemu w Sukiennicach, na czem cierpi sława miasta wobec obcych oraz interesa kupców opłacających tam wysokie czynsze.

Prezydent odpowiada, że utrzymanie porządku na ulicach nie należy do magistratu, a policya nic w tej sprawie zrobić nie chce. Odnosi się to także do „giełd pracy“, które zainstalowały się pod pomnikiem Mickiewicza i na ul. Grodzkiej (róg ul. Poselskiej), których policya, mimo urgensów, usunąć nie chce.

Przy tej sposobności p. dr Leo występuje przeciw przemawianiu z pomnika Mickiewicza, który — jak twierdzi — nie w tym celu został postawiony. Jest to rzeczą specyalnego gustu, przy okazyi mowy o śmieciach w Sukiennicach poruszać sprawę przemawiania z pomnika Mickiewicza, jak to p. dr Leo uznał za stosowne uczynić.

Prof. Bujwid urguje sprawę obsadzenia posady fizyka miejskiego.

Prezydent odpowiada, że z kilku kompetentami wdrożył rokowania i jeszcze przed feryami przedłoży Radzie odpowiednie wnioski.

Rozszerzenie elektrowni.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad sprawą rozszerzenia elektrowni miejskiej z obecnych 1800 koni parowych o 2 maszyny z siłą 1200 koni parowych oraz o maszyny do wytwarzania prądu o wysokiem napięciu kosztem 3,140.000 K., które mają być pokryte długoterminową pożyczką. Na pokrycie tymczasowe wydatków należy zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę do wysokości 2 mil. kor.

R. Bandrowski życzy sobie, aby komisya gazowo-elektryczna była ostrożniejszą; wspomina o tem, że zakupiono dla elektrowni motory, które okazały się bez wartości. Dalej podnosi, że światło elektryczne jest za drogie i życzyć sobie należy, aby szczególnie dla celów przemysłowych było tańsze.

R. Jarra odczytuje z rękopisu mowę, na co prezydent zwraca mu uwagę, że to sprzeciwia się regulaminowi. P. Jarra nie daje się jednak zbić z tropu, lecz czyta dalej z manuskryptu i to tak nieudolnie, że nie można go rozumieć. Można więc przypuścić, że krytykuje on wniosek komisyi i żąda opalania kotłów parowych ropą, a wreszcie wnosi o odesłanie całej sprawy do komisyi, która miałaby urządzić jakąś ankietę.

Dr Gertler sprzeciwia się zaciągnięciu kilkumilionowej pożyczki bez podania terminu i procentów; należałoby raczej zaciągnąć pożyczkę amortyzacyjną. Gani też, że sprawy tej nie podnoszono w sekcyi skarbowej.

Po przemowie radcy Epsteina, który popiera wnioski komisyi, prezydent dawał wyjaśnienia co do sposobu zaciągania pożyczki i co do rentowności.

Dr Domański przyznaje, że zakupione motory gazowe są niedobre, ale komisya musiała je zakupić w tej fabryce w Austryi, która jedynie je wyrabia, gdyż stała przed alternatywą sprowadzenia ich z Hanoweru — a to sprzeciwia się hasłu bojkotowania przemysłu pruskiego.

Radca Maywald w dziewiczej mowie stanął w obronie przedłożenia komisyi, której uchwały nie dają mu nic do myślenia.

Prof. Domański jest zdania, że nie trzeba spieszyć się z oświetleniem elektrycznem miasta, trzeba je pierwej uporządkować. Jeżeli się przypatrzymy Małemu Rynkowi, albo pl. Szczepańskiemu, to lepiej byłoby, gdyby one były pogrążone w zupełnej ciemności. (Wesołość).

Radca Turski broni wniosków komisyi i stawia rezolucyę, aby przy rozdawnictwie robót uwzględniano w pierwszym rzędzie przemysł krajowy, względnie przemysł w granicach państwa.

W głosowaniu wniosek komisyi z poprawkami „o porozumienie się z komisyą skarbową“, o „zaciągnięcie pożyczki amortyzacyjnej“ i o „zatwierdzenie zaciągnąć się mającej pożyczki przez Radę“ — uchwalono razem z rezolucyą p. Turskiego.

Dalej uchwalono:

1) wniosek o uwolnienie posiadaczy obligacyi pożyczki miejskiej 23,600.000 K od opłaty podatku rentowego, który gmina z własnych będzie opłacać funduszów;

2) wniosek o oddanie szpitalowi Braci miłosierdzia kwoty 8672 K na ufundowanie 2 łóżek pamiątkowych;

3) wniosek o oddanie firmie Liban w Podgórzu dostawy cementu dla miejskiej fabryki betonowej;

4) wniosek o nabycie od klasztoru Paulinów na Skałce gruntu za 60.000 K;

5) wniosek o przyznanie Paulinom kwoty 40.000 K na restauracyę kościoła, płatnej w 3 ratach i pod warunkiem, że transakcya o nabycie gruntów przyjdzie do skutku.

Na posiedzeniu poufnem

zamianowano sekretarzami magistratu dotychczasowych wicesekretarzy: dra Racławickiego, Kubalskiego, Grzybałę, dra Sikorskiego, Błotnickiego.

Przegląd polityczny.

Za wybór Demla — zapłata. W prasie burżuazyjnej zakipiało wskutek brutalnego napadu Niemców cieszyńskich na pochód, zorganizowany tam w niedzielę z okazyi poświęcenia sztandaru polsko-katolickiego stowarzyszenia. Pochód ów obrzucano z okien niemieckich kamieniami, wybuchającemi silnie petardami, zgniłemi jajami, różnemi cuchnącemi cieczami itd. „Dziennik cieszyński“ ogłasza listę Polaków, poranionych pociskami, lub kijami — 20 osób.

Odezwały się już głosy: bojkotować kupców niemieckich w Cieszynie...

Koło polskie wniosło we czwartek w sprawie tych hakatystycznych gwałtów interpelacyę...

Tak, ale to jest rzeczą przygnębiającą, że dopiero potrzeba nasze „patryotyczne mieszczaństwo“ oplwać (i to dosłownie), obrzucić kamieniami, zbić je kijami, ażeby poczuło ono, że je zmaltretowano.

Nie od owej niedzieli ubiegłej hakatyści cieszyńscy kołki ciosają na głowach Polaków i wzamian za to, jak to jeszcze przed kilku dniami tow. Daszyński wymawiał ks. Londzinowi, zwolennicy tegoż głosowali przy wyborze ścisłym w Cieszynie na ober-hakatystę tamtejszego, Demla — byle nie dopuścić do mandatu socyalistę. Niechęć klasową uważali za świętszą, niż porachunek narodowy z hakatą — i doczekali się zapłaty...

Dziś gada się o bojkocie towarów, a w chwili, gdy można było złamać butę „panów miasta“ — nie bojkotowano najszkodliwszej jednostki z pośród nich: dano jej mandat z Cieszyna, myślano może własić się, wkupić w jej łaski — i oto jakiej doczekano się wdzięczności...

Prezes Dmowski a niedoszła rezolucya. Prasa warszawska dotąd jeszcze komentuje sprawę niedoszłej rezolucyi w Dumie — domagającej się zreformowania rządowego szkolnictwa w Królestwie.

Jak wiadomo, październikowcy motywowali cofnięcie swoich podpisów wrażeniem, jakie sprawiła późniejsza polemika Dmowskiego z „istinno-russkim“ posłem z Warszawy Aleksiejewem...

Nie przywiązywaliśmy żadnej wagi do tej rezolucyi — nie z tej racyi, iż rządby ją, rozumie się, zignorował, lecz że nie byłaby ona nawet wyrazem rzeczywistych uczuć konserwatywno-szowinistycznej burżuazyi rosyjskiej, którą Dmowski kaptował, lecz wymolestowanem oświadczeniem — bez wczoraj, bez jutra...

Dlatego może niesłusznym jest ton markotny staro-ugodowców ze „Słowa“, z jakim mówią o niewytrawności neo-ugodowca Dmowskiego, iż dobrze opracowaną kombinacyę niebacznie sam rozstroił...

Poszkodowanym jest tu bodaj że on tylko. Jako panslawista prosto z igły, chciał się popisać jakimś sukcesem, którymby mógł zasypać oczy naiwnym swoim widzom i admiratorom: burżuazyi w Królestwie... Takim sukcesem miała być — papierowa rezolucya.

Lecz zbytnio zaufał on słowu „braci październikowców“ i obok mądrej dyplomacyi chciał okazać i brawurę — w walce z Aleksiejewem. „Aura październikowa“ okazała się zmienną... P. Dmowski znalazł się w pozycyi owego kozaka, który „złapał Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma“.

Spalił tedy na panewce efekt przedzjazdowy, mający zaświadczyć o mądrości nowego, panslawistycznego kursu N. D.

KRONIKA.

Kraków, 2 lipca.

„Zachodnia“ pisownia w organie polsko-rosyjskiego zbratania! Środowe „Słowo Polskie“ w artykule wstępnym powtarza swoją trepakową melodyę na cześć panslawizmu: ponawia oczywiście i ryzykowny argument, jakoby kultura polska w bliższej tworzyła się łączności z kulturą słowiańską, niźli z zachodnią: niemiecką lub francuską, i po tych zapewnieniach — w nekrologu kompozytora rosyjskiego, Rimskiego-Korsakowa, wspomina o muzyce Piotra *Tch*ajkowskiego.

Taka pisownia nazwiska Czajkowskiego, nie rażąca wzroku naszego chyba tylko na zeszytach z nutami, o ile i tytuł utworu napisany jest po francusku, mogłaby nie figurować w dzienniku, zwłaszcza tak hałasującym dziś o panslawizmie, jak wszechpolsko-wszechsłowiańskie „Słowo Polskie“...

Nowiny krakowskie.

Deszcz z piorunami nawiedził miasto dziś około 10 rano. Przez cały ranek padał deszcz spokojny, który po 10-ej zamienił się w ulewę z piorunami i błyskawicami. Trwało to z pół godziny, poczem deszcz ustał. Nad miastem unoszą się w dalszym ciągu ciężkie chmury.

Z powodu budowy kanału w ulicy Floryańskiej, która się rozpoczęła dnia 1 bm. i przeprowadzoną będzie w trzech partyach: od Rynku do wylotu ul. św. Tomasza, od wylotu ul. św. Tomasza do wylotu ul. św. Marka i od wylotu ul. św. Marka do wylotu ul. Pijarskiej, został wszelki ruch kołowy na całej przestrzeni ulicy Floryańskiej z dniem rozpoczęcia robót wstrzymany. Ruch wozów kolei elektrycznej będzie przez cały czas trwania budowy zupełnie wstrzymany na partyach ulicy budową zajętych, a utrzymany na partyach budową niezajętych.

Komisaryat obwodu II. zostaje z dniem 4 b. m. przeniesiony na ulicę Poselską l. 8, parter na lewo.

Z teatru ludowego komunikują nam: W piątek 3 b. m. teatr ludowy będzie zamknięty z powodu prób, które odbywają artyści z 4-aktowego nadzwyczaj wesołego wodewilu p. t. „Szukajcie dziecka“, Z. Przybylskiego, ze śpiewami i tańcami. Wodewil ten, który w poprzednich latach, wystawiany na krakowskich scenach ludowych, cieszył się wielkiem powodzeniem, ukaże się na wieczornem przedstawieniu w sobotę 4 b. m.

Muzykę do śpiewów napisał M. Ziehrer. W rolach główniejszych wystąpią pp. Gawlikowska-Poleńska, Czajkowska, Konarska, Zielińska, Kalinowski, Cholewicz, Falkowski i inni.

Samobójstwo na posterunku. W nocy z poniedziałku na wtorek zastrzelił się z karabinu, będąc na posterunku, żołnierz czwartej bateryi artyleryi polnej, w Dąbiu pod Krakowem.

Oficerowie hulają! W nocy ze środy na czwartek zdarzył się w naszem mieście wypadek rozhulania się oficerów, jakiego już dawno nie było. Oto do wracających ulicą Kolejową z pracy 2 kelnerów przyczepił się koło strażnicy pożarnej jakiś porucznik dragonów, idący w towarzystwie 2 kadetów, potrącił ich, jednego uderzył w twarz, a na wypraszającego sobie podobne postępowanie Adolfa S. wyciągnął szablę. Zajście to, mimo że miało miejsce o godz. 1 w nocy, ściągnęło dużo ludzi; nadbiegło też 3 policyantów, którzy nie chcieli interweniować, a nawet jeden z nich (kapral nr 121) krzyczał: „Oficerowi wolno bić, wolno wyciągnąć szablę!“ Dopiero na energiczne żądania publiczności policya zabrała wszystkich na inspekcyę, gdzie o zajściu spisano protokół.

Na Zygmunta Rabę, właściciela składu fortepianów przy ul. św. Jana, dochodzą nas liczne skargi. P. Raba wobec odwiedzających jego skład zachowuje się niestosownie; szczególnie brutalnie traktuje uczenice konserwatoryum wypożyczające od niego fortepiany. Nietylko nie dotrzymuje zawartych umów, ale wyzyskuje łatwowierność swych klientek dla wyrządzenia im szkody.

Radzimy p. Rabie, aby zmienił swe postępowanie, gdyż obecną drogą nie zajdzie daleko.

— **Zgubioną portmonetkę** we czwartek wieczorem na ulicy Krupniczej, można odebrać w drukarni Ludowej przy ul. św. Filipa l. 11 (zecernia „Naprzodu“).

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

W piątek: „Bal maskowy“, opera w 5 akt. Verdi'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz drugi: „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Wł. Florjańskiego.

W niedzielę na ogólne żądanie przedstawienie popołudniowe o godz. 3-ej i pół po cenach zniżonych po raz 2-gi: „Jaś i Małgosia“, bajka operowa w 4 akt. Humperdincka z pp. Kliszewską i Lachowską. Wieczorem o godz. 7-ej i pół po raz 2-gi: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego i Aleks. Niżankowskiego.

W poniedziałek po raz 7-my: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

We wtorek po raz 2-gi: „Carmen“, opera w 4-ch akt. Bizet'a, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

We środę po raz 1-szy (nowość): „Mąż trzech żon“, operetka w 3 akt. Lehara.

We czwartek po raz 2-gi: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

W piątek po raz 3-ci: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 akt Fr. Lehara.

W sobotę po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Cyganerya“ opera w 4 akt. Puccini'ego, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

W niedzielę po raz 8-my: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Lehara z panią Miłowską.

W poniedziałek po raz 4-ty: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 akt. Lehara.

We wtorek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 ak. Jak. Offenbacha, gościnny występ Wład. Florjańskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Szukajcie dziecka“.

Niedziela: po poł. „Gorąca krew“; wieczorem: „Szukajcie dziecka“.

Nowiny lwowskie.

Po rozprawie Siczyńskiego odbył trybunał, który go sądził, tajną naradę w sprawie przedstawienia skazanego łasce monarszej. Biorący udział w tych naradach, mianowicie prezydent Przyłuski, radcy Stefanowicz i Lekczyński, oraz obaj prokuratorzy Barth i Słoniewski, zostali zaprzysiężeni na ścisłe dochowanie przysięgi. Jaki był wynik tych narad, nie wiadomo. Uchwała trybunału zostanie przesłaną wprost do Wiednia. Prawdopodobnie będzie Siczyński przedstawiony łasce cesarskiej. Niezależnie jednak od tego sprawa rozpatrywaną będzie przez najwyższy trybunał z powodu wniesienia przez obrońców zażalenia nieważności. Jak donosi wiedeńska „Polnische Korresp.“, wdowa po namiestniku, Krystyna Potocka, przesłała opiekunowi swych dzieci, Zdzisławowi Tarnowskiemu, prośbę do cesarza o ułaskawienie Siczyńskiego.

Usiłowane morderstwo i samobójstwo. We środę wieczór około godz. $9^1/_2$ usłyszano z bramy domu przy ul. Sykstuskiej l. 10 kilka strzałów. Pochodzenie ich jest następujące: Czeladnik stolarski Aleksander Harkawy poznał się przed $1^1/_2$ rokiem ze służącą Maryą Rak i postanowili się pobrać. W ostatnich czasach Rakówna dowiedziała się o swym narzeczonym wiele niepochlebnych rzeczy i postanowiła z nim zerwać. Harkawy pozornie zgodził się na zerwanie, a nawet zwrócił otrzymane podarunki i listy. We środę wieczorem Rakówna, która służyła w domu przy ul. Sykstuskiej l. 10, zeszła na dół po piwo. W szynku spotkała się z Harkawym, który odprowadził ją do bramy i tu nagle wyciągnął rewolwer, z którego dał do dziewczyny kilka strzałów, które jednak chybiły. Dziewczyna uciekła, a H. strzelił do siebie i zranił się ciężko w gardło. Nadbiegli ludzie i sprowadzono policyę, która H. odstawiła do szpitala. Rakówna wyszła bez szwanku.

Proces Wasińskiego rozpoczął się w dalszym ciągu wczoraj. Przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału odmawiającą wnioskowi obrony o poddanie Wasińskiego i Schwetlicha badaniu przez psychiatrów na okoliczność, że swą „demoniczną siłą“ zmuszali innych do posłuszeństwa. Następnie odczytano pytania, co trwało 5 kwadransów; pytań jest razem 87 z czego, 22 odnośnie do Wasińskiego.

Z kraju.

Z Przemyśla piszą nam: W wypełnionej po brzegi sali Związku stow. rob. odbyło się dnia 28 z. m. ogólne zgromadzenie partyjne pod przewodnictwem tow. Pieski. Sprawozdanie z kongresu złożyli delegaci tow. dr Mantel, o sprawozdaniu parlamentarnem i sprawie organizacyi żydowskiej tow. Siegman, który omówił uchwały kongresu w sprawie organizacyi spółek konsumcyjnych, nadto tow. Wolański złożył sprawozdanie z uchwał w sprawie podatku partyjnego. W ożywionej dyskusyi zabierało głos kilku towarzyszów, poczem uchwalono przyjąć sprawozdanie do wiadomości i zobowiązano poszczególne organizacye do zastosowania się do uchwał w sprawie ściągania podatku partyjnego.

Zabite przez piorun. W Nanowie, w pow. dobromilskim, uderzył podczas burzy piorun w dom Herschmana i zabił znajdujące się tam Reizlę Kupferbergerową i Maryę Pawłowską, dom zaś zapalił. Pożar natychmiast zlokalizowano.

Śmierć pod kołami pociągu. Za stacyą kolejową w Ustyanowej najechał pociąg towarowy na 53-letniego tamtejszego włościanina Waśkę Niteczkę i zabił go na miejscu. Niteczko chciał przejść na drugą stronę toru kolejowego, a ponieważ był głuchy, nie usłyszał najeżdżającego pociągu.

Ucieczka z Wiśnicza. Trzej więźniowie z Wiśnicza, zajęci w Grobli przy regulacyi Raby, potrafili zbiedz strażnikowi, który ich napróżno ścigał. W nocy napadli na budkę kolejową, o kilometr od stacyi bocheńskiej położoną. Tam mieszkał kolejomistrz Salo z rodziną. Zabili oni psa, aby im nie przeszkadzał w robocie, poczem zaczęli plądrować mieszkanie. Zrabowali wszystko, co się zrabować dało. Salo i jego rodzina spali snem twardym. Rano zatelegrafowano do żandarmeryi, równocześnie zaś robotnik kolejowy dał znać bocheńskiej stacyi, że dwaj więźniowie śpią zakopani w stogu siana. Służba kolejowa chwyciła jednego ze zbiegów, nazwiskiem Sech, dwaj inni uciekli. Zarządzono za nimi pościg, który utrudniony będzie tem, że ubrani oni są w odzież, zrabowaną w mieszkaniu p. Salo.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Łodzi. „Gazeta Nowa“ donosi pod datą 2 b. m.: Nocy wczorajszej aresztowano 112 esób, przeważnie inteligentnej młodzieży żydowskiej. Kilkanaście osób wypuszczono wczoraj z więzienia.

Rewizye i aresztowania. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano w Strzemieszycach masowych rewizyj i aresztowano kilkunastu młodych ludzi.

Masowe aresztowanie włościan. Dnia 24 z. m. naczelnik straży ziemskiej powiatu piotrkowskiego przy pomocy oddziału dragonów i policyi aresztował wszystkich włościan wsi Łazy, gminy Łęczno, w wieku od lat 15 do najstarszego, ogółem 116 osób, których pod eskortą przyprowadzono do Piotrkowa. Przyczyną aresztowania ma być wznowienie śledztwa w sprawie dokonanego przed dwoma laty przez włościan wyrębu drzewa w lesie rządowym piotrkowskiego leśnictwa. Wieś Łazy pozostała obecnie zupełnie bez mężczyzn.

Znów zamknięcie szkół polskich. „Głos warszawski“ otrzymał wiadomość z Piotrkowa, iż kurator warszawskiego okręgu naukowego w odezwie do naczelnika piotrkowskiej dyrekcyi naukowej, polecił zamknąć 17 szkół prywatnych polskich w gub. piotrkowskiej, a mianowicie: dwie szkoły 8-klasowe męskie i trzy szkoły 7-klasowe żeńskie w Częstochowie, szkołę 8-klasową męską w Piotrkowie, szkoły 8-klasową męską i 7-klasową żeńską w Zawierciu, szkołę 4-klasową w Sosnowcu, 2-klasową prywatną w Piotrkowie i 7 szkół jedno i dwuklasowych przeważnie w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. „Kuryer Zagłębia“ twierdzi, iż zamknięcie szkół jest czasowe; szkoły zostaną otwarte, jeżeli właściciele szkół dadzą piśmienną gwarancyę, iż wykłady geografii, historyi rosyjskiej i powszechnej odbywać się będą po rosyjsku.

Pożary przy kolei. Dzienniki warszawskie donoszą: Na 92 wiorście odnogi bydgoskiej, pomiędzy Chodczem i Czerniewicami, po przejściu pociągu towarowego zapaliło się żyto na pniu, należące do majątku Rzyżewo, spaliło się 500 sążni kwadratowych.

Z caratu.

Przed zjazdem panslawistycznym. „Nowoje Wremia“ w sprawozdaniu o wyborach delegatów rosyjskich do Pragi pisze, iż prezydujący Krassowskij wyraził życzenie, ażeby stosunki rosyjsko-polskie nie były omawiane na konferencyi słowiańskiej w Pradze. Krassowskij miał oświadczyć także, że delegacya rosyjska stoi na gruncie jedności kulturalnej wszystkich odłamów narodu rosyjskiego. („Odłamami“ tymi mają być Ukraińcy i Białorusini).

Ze świata.

Epilog zamachu na Dreyfusa. Śledztwo w sprawie zamachu na Alfreda Dreyfusa, jaki miał miejsce w czasie złożenia zwłok Emila Zoli w Panteonie paryskim, ukończono tymi dniami i dokumenty złożono w ręce prokuratora republiki. Sprawca zamachu dziennikarz Gregory, będzie oskarżony o usiłowane morderstwo, dobrowolne, z premedytacyą. Rzeczoznawca rusznikarz orzekł, że broń, jaką się posługiwał Gregory, mogła zabić człowieka.

Nasi uwolniony został z więzienia domowego, t. j. nie pozostaje już internowany pod strażą policyjną. Wobec tego opuścił Rzym i udał się na Sycylię. Rodzinne miasto eks-ministra, Trapani, przygotowuje dlań owacyjne przyjęcie. Owacye mają się powtórzyć w Palermo, Messynie, Katanii i w innych miastach sycylijskich.

Urzędowe kłamstwa o Persyi.

Po zamachu stanu szacha perskiego rząd w Teheranie roztoczył staranną kontrolę nad wiadomościami o wypadkach w Persyi, wysyłając natomiast własne „komunikaty urzędowe“, pełne kłamstw i fałszywie przedstawiające usposobienie ludności.

Według tych wiadomości wypadałoby, że ludność jest bardzo zadowolona z bombardowania parlamentu, ze zburzenia słynnego meczetu w Teheranie, z mordowania i torturowania swych posłów i przedstawicieli, z rabunków i mordów, dokonywanych na ulicach przez wojsko; że te krwawe wypadki napawają ją zaufaniem do szacha i dają gwarancyę konstytucyjnych porządków!

Dopiero dziś zaczynają przedzierać się przez placówki rządowej cenzury niefałszowane wiadomości, i oczywiście, fakty, przez nie podawane, stoją w jaskrawej sprzeczności z „doniesieniami urzędowemi“...

Dowiadujemy się więc, że represye, rozwinięte przez „konstytucyjnego monarchę“ sięgają w swych zarządzeniach znacznie dalej, niż śmiał się posunąć jego brat duchowy, służący mu wzorem cnót konstytucyjnych, krwawy Mikołaj; według ostatnich wiadomości rząd perski zakazał pod karą śmierci posiadania lub noszenia broni, a nawet gromadzenia się ludności. Wojsko rabuje sklepy. Na ulicach Tebrysu trwa bez przerwy strzelanina. Literaci, posłowie do medżilisu i przywódcy stronnictw ludowych, których całą zbrodnią było to, że chcieli zaprowadzić w swym kraju swobody konstytucyjne, są obecnie nietylko mordowani, lecz poddawani okropnym torturom. „L'Humanité“, organ socyalistów francuskich, zamieszcza w jednym z ostatnich numerów reprodukcyę fotograficzną, przedstawiającą nagie i strasznie pokaleczone trupy trzech przywódców ludowych, powieszone za nogi u balkonu budynku rządowego — na postrach“... O okrucieństwach, dokonywanych przez wojsko, a głównie przez kozaków wyćwiczonych na sposób rosyjski i posiadających rosyjskiego instruktora i dowódcę generała Liachowa, nie można mieć nawet przybliżonego pojęcia.

Jakim może być nastrój ludności, łatwo sobie wyobrazić. Nieco światła na tę sprawę rzucają dwa listy wystosowane do szacha, a pochodzące nie od rewolucyonistów, lecz od wiernych poddanych. Przytaczamy je w całości. Oto pierwszy list, przysłany przez studenta Chadi, syna Dżamal ed Dina:

„Jestem studentem, biednym człowiekiem, ty zaś jesteś panem i władcą Persyi. Prócz mowy między nami oczywiście niema nic wspólnego. Lecz mędrcy mówią: „patrzaj nie na twarz, lecz na mowę“. Dlatego więc przemawiam. Teraz nie czas na ciągłe zapewnianie ludu o wierności konstytucyi, gdyż wie cały świat, że słowa twoje nie łączą się z czynami. Tymczasem zaś w prawach zasadniczych Persyi, które jesteś powołany chronić, jest powiedziane, że „władza najwyższa jest zleceniem, które za łaską bożą zostało powierzone osobie monarchy przez lud“. Stąd wypływa, że z chwilą, kiedy lud stracił wolność, ty straciłeś swą władzę nad nim. Wypędź więc precz od siebie dworaków, którzy nigdy nie myśleli i nie myślą o pomyślności ludu. Jedyny ich cel — wypchać sobie kieszenie. Pomyśl, szachu, o tem, zlituj się nad twym umęczonym ludem i pójdź z nim nakoniec ręka w rękę“.

Inny poddany szacha stawia mu pytanie:

„Dlaczego, ty, szachu, wyrażając tylekrotnie wierność konstytucyi, równocześnie prześladujesz nasz parlament? tę właśnie instytucyę, która cię czyni prawie zupełnie wolnym od rządzenia państwem. Czy doprawdy lepiej żyć w złotej klatce, na podobieństwo tureckiemu sułtanowi lub innym..., niż korzystać ze wszystkich rozkoszy życia, jak to czyni król angielski Edward, prezydent republiki francuskiej Fallières i inni? Spacerują oni swobodnie w parkach, bawią się na balach, cieszą się ogólnem poważaniem i szacunkiem. Jednem słowem, są najpiękniejszymi ozdobami swych państw. Jeśli ty, władco Persyi, naprawdę kochasz szczerze swój naród, to odpowiedz na to pytanie“.

W tych naiwnych, pełnych głębokiego rozgoryczenia wynurzeniach wiernych poddanych szacha brzmi powstrzymywane wprawdzie, lecz silne oburzenie. O nastroju szerszych mas ludności daje pojęcie poniższa depesza, otrzymana przez pisma moskiewskie:

„Z Teheranu telegrafują, że szach złożył przysięgę na koranie*) na wierność konstytucyi. Dla uspokojenia (?) kraju szach wysyła z granic Persyi trzech znanych działaczy politycznych, którzy przez cały czas wygłaszali na zgromadzeniach mowy przeciw szachowi. Ludność zachowuje się w stosunku do tej wiadomości nad wyraz obojętnie, nie przypisując nowej przysiędze żadnego znaczenia. Na zgromadzeniach szacha nazywają zwykłym obywatelem i uważają za zdetronizowanego. Wszędzie z wielkim zapałem odczytują list Silli-Sołtana do szacha, w którym ten w ostrych wyrazach potępia zburzenie medżilisu. Po mieście krążą w wielkiej ilości proklamacye partyj rewolucyjnych, nawołujące do wystąpienia z poparciem medżilisowi. Obecnie sformował się już uzbrojony oddział ochotników, wynoszący 1000 ludzi, z których 400 konnych. Endżumeny (kluby polityczne) zarządziły wypłacanie konnym ochotnikom po 15 tumanów, a pieszym po 12. W mieście otrzymano wiadomość, że znany bandyta Rachim-chan przeszedł na stronę medżilisu i oświadczył, że wystawia 3000 dobrze uzbrojonych jeźdźców. Wiadomość ta wywołała wśród ludności silną sensacyę i zachwyt. Rachim-chan ze swem wojskiem posuwa się ku Tebris. Po drodze byłego bandytę witają z honorami, jakie oddawano szachowi. Wczoraj dokonano zamachu na dowodzącego wojskami Igri-chana, który otrzymał ranę w nogę. Rewolucyoniści oświadczają, że zamach dokonany został przez nich i że postanowili zabić jeszcze wielu dygnitarzy“.

Obraz to zupełnie odmienny od tego, jaki można było sobie wytworzyć z telegramów urzędowych. Stanowisko szacha, jest więcej, niż kiedykolwiek zachwianem; więzy, które łączyły go jeszcze z konserwatywną częścią ludności, zostały silnie nadszarpane obrazą uczuć religijnych tej ludności, rzuconą jej przez zburzenie szanowanej świątyni. Szach niełatwo wybrnie z położenia, w które stoczyła go krwawa polityka represyj.

*) Koran — święta księga mahometan.

TELEGRAMY

z dnia 2 lipca.

Proces Eulenburga.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi, że na wczorajszej rozprawie przeciw ks. Eulenburgowi okazała się konieczność wezwania nowych 23 świadków, powołanych przez prokuratora. Wskutek tego proces potrwa przynajmniej miesiąc.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że do rozprawy wezwany będzie jeden z psychiatrów monachijskich, nie do zbadania stanu umysłu ks. Eulenburga, ale jednej, powołanej na świadka, kobiety.

Duma.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy, uchwalono budżet dochodów w wysokości $2^1/_2$ miliarda rubli, po przemowie ministra skarbu Kokowcewa, który wykazywał, że jeżeli państwo po wojnie i rewolucyi zamyka swój budżet nadwyżką (?) 83 milionów rubli, to oznacza to, że system finansowy jest dobry (!). Minister polemizował z broszurą radcy pruskiego Martina, który pisał o bankructwie Rosyi i wyraził nadzieję, że bankructwo to pozostanie tylko na łamach broszury.

Eksplozya w kopalni.

Józówka. Wczoraj w nocy nastąpił w szybie Tow. „Krystyna“ wybuch gazów, przyczem **200** górników straciło życie. 73 zdołano żywych wydobyć na powierzchnię, jednakże dziesięciu z nich wkrótce zmarło.

Wybory do sejmu finlandzkiego.

Wyborg. Nowe wybory do sejmu finlandzkiego odbywają się wszędzie spokojnie. Fabryki świętują. Robotnicy urządzili pochód. Porządku nigdzie nie zakłócono.

Zamach stanu szacha perskiego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Zill es Sultan prosił szacha o pozwolenie opuszczenia wraz z rodziną Persyi i o zagwarantowanie życia i mienia. Rządy angielski i rosyjski upoważniły swych posłów do poparcia u szacha tej prośby.

Rada państwa.

Wiedeń, 3 lipca.

W Izbie posłów poseł ks. Doblhofer (chrz. soc.) zgłosił interpelacyę przeciw kartelowi browarników, który od 1 b. m. podniósł ceny piwa o 2 K na hektolitrze.

Posłowie Pacher, Wolf i Sommer interpelowali z powodu rozporządzenia ministra handlu, który zwrócił uwagę fabrykantów austryackich na

bojkot towarów pruskich

w Królestwie Polskiem. Interpelanci w rozporządzeniu tem widzą chęć „szkodzenia przemysłowi“ „zaprzyjaźnionego“ państwa.

Posłowie tow. Daszyński i Hudec zgłosili interpelacyę z powodu podrożenia drzewa w państwowych magazynach krajowych we Lwowie.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem komisyi nagany, która jednogłośnie postanowiła udzielić nagany posłowi Heroldowi (rad. niem.) za zawołanie do posła Myśliwca (kler. czes.) słowa „łotr“. Izba uchwaliła wniosek komisyi.

Po odpowiedzi ministra rolnictwa Ebenhocha na interpelacye, nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem posła Trylowskiego

w sprawie „Siczy“.

Zabrał głos generalny mowca „pro“ poseł Pihulak (Ukr.), po którym zabrał głos wnioskodawca Trylowski, poczem nastąpiły faktyczne sprostowania tow. Ostapczuka i hr. Dieduszyckiego.

Nagłość wniosku Trylowskiego odrzucono.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem tow. Elderscha w sprawie **rozwinięcia ubezpieczenia robotników.**

Komisya podatkowa.

Wiedeń. Komisya podatkowa obradowała dziś nad nagłym wnioskiem posła Rennera w sprawie zarządzeń **przeciw drożyźnie środków żywności** i Głąbińskiego o zniesienie akcyzy od mięsa i podatku od bicia bydła.

Referent poseł Vrtal (staroczech) zaproponował wybór subkomitetu, złożonego z 10 członków, dla wypracowania wniosku.

Poseł tow. Diamand wyraził życzenie, aby rząd określił swoje stanowisko.

Minister skarbu Korytowski z przyczyn finansowych oświadczył się przeciw zniesieniu akcyzy od mięsa. Minister sprostował twierdzenie, jakoby obciążenie mięsa wynosiło 15 h na kilogramie, gdyż wedle taryfy odpowiednio do klasy podatek od mięsa za kilogram wynosi tylko 1·88 do 3·07 h, a w Wiedniu i Tryeście 5 h. Prawdopodobnie zmiany w stosunkach aprowizacyjnych mogłyby w danych warunkach mieć ważniejsze znaczenie (?) i lepsze wytworzyć stosunki, niż zmiana ustawy.

Co do planu finansowego, minister będzie miał w Izbie sposobność o tem mówić, a wtedy subkomitet wyrobi sobie zdanie o finansach państwa i stanowisku rządu do tych wniosków.

Jedno teraz chce minister zauważyć: podwyższenie bezpośrednich podatków trudne będzie do przeprowadzenia. Co się tyczy podatku budynkowego, to wniesienie ustawy o zniżeniu tego podatku nastąpi niebawem. Przy podatku gruntowym i akcyjnym nie można myśleć o podwyższeniu. Co do podatku osobisto-dochodowego będzie sposobność pomówienia o nim. Statystyka poucza, że obciążenie przez podatki bezpośrednie jest już teraz bardzo wysokie(?!).

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 3 lipca. Pszenica na październik 10·95 do 10·96. Żyto na październik 9·04 do 9·05. Owies na październik 8·35 do 8·36. Kukurudza na lipiec 7·00 do 7·01. Kukurudza na sierpień 7·10 do 7·11. Kukurudza na maj 6·97 do 6·98. Rzepak na sierpień 16·65 do 16·75.

Pogoda: piękna, gorąco.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Nie mogąc inaczej wyrazić wdzięczności za troskliwą opiekę lekarską i sumienne wyleczenie mnie, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie Drowi Emilowi Bobrowskiemu w Podgórzu.

Wanda Kropatschówna.

Stowarzyszenie przemysłowe instalatorów urządzeń gazowych, wodociągowych i elektrycznych w Krakowie.

L. 25/08.

Oświadczenie.

W myśl §. 114. noweli do ustawy przemysłowej z dnia 5. lutego 1907. Nr. 26. dz. u. p. w celu zapobieżenia rozpowszechnianiu się partactwa osób nie mających dostatecznego uzdolnienia i nie posiadających wymaganej §. 15. powołanej ustawy koncesyi do prowadzenia urządzeń gazowych, wodociągowych i elektrycznego oświetlenia w Krakowie, podaje się niniejszem do publicznej wiadomości wykaz koncesyonowanych instalatorów z prośbą, ażeby P. P. Interesowani tylko firmom niżej wymienionym, jako uprawnionym do przyjmowania zamówień i wykonywania robót instalatorskich, oddawali potrzebne urządzenia do wykonania.

Przeciw osobom nie posiadającym koncesyi, lub też nadużywającym swego uprawnienia przemysłowego do pokrycia bezprawnego prowadzenia przemysłu przez osoby trzecie, wystąpi Stowarzyszenie jak najenergiczniej i czynić będzie doniesienia do Władzy przemysłowej celem ukarania winnych, z powodu nieprawnego wykonywania przemysłu instalatorskiego.

W szczególności zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, że kupcy i składnicy, posiadający karty przemysłowe wyłącznie do sprzedaży artykułów, służących do instalacyi, nie są uprawnieni do przyjmowania zamówień, ani obejmowania lub wykonywania urządzeń instalacyjnych.

Wykaz instalatorów koncesyonowanych:

Instalatorzy urządzeń gazowych:

Baldinger Daniel, ul. Miodowa 19.
Bartholome Jan, ul. Dietla 59.
Griffel Józef, ul. Stolarska 5.
Meisels Eliasz, ul. Jasna 6.
Nitsch Inż. i Ska, ul. Kolejowa 18.
Pułczyński Antoni, ul. Bracka 6.
Pułczyński Maryan, ul. Bracka 6.
Tokar Julian, ul. św. Jana 10.

Instalatorzy urządzeń wodociągowych:

Baldinger Daniel, ul. Miodowa 19.
Bartholome Jan, ul. Dietla 59.
Bernadyński Władysław, ul. Dominikańska 4.
Bieniasz Władysław, ul. Starowiślna 19.
Butelski Jan, ul. Sławkowska 22.
Detlof Karol, Prądnik czerwony.
Gędzierski Zygmunt, ul. Lenartowicza 14.
Griffel Józef, ul. Stolarska 5.
Halpern Markus, ul. św. Gertrudy 21.
Hochwald Izak, ul. Dietla 57.
Jackowski Karol, ul. Łobzowska 19.
Kleinwachs Leizor, ul. Starowiślna 12.
Kosobucki Piotr, ul. Biskupia 11.
Kosydarski Władysław, Rynek gł. 24.
Kuczyński Franciszek, ul. Długa 13.
Kumer Augustyn, ul. Karmelicka 24.
Lasko Józef, ul. Biskupia 10.
Luks Zygmunt, ul. Zielona 5.
Markus Karol, ul. Szpitalna 18.
Meisels Eliasz, ul. Karmelicka 6.
Nitsch Inż. i Ska, ul. Kolejowa 18.
Pułczyński Antoni, ul. Bracka 6.
Reich Izak, ul. Dietla 64.
Rożen Antoni, ul. Długa 29.
Schoengut Karol, ul. św. Marka 16.
Stamberger Pinkas, ul. Starowiślna 32.
Stock Dawid, ul. Grodzka 31.
Stopiński Władysław, ul. Sławkowska 23.
Sulikowski Stanisław, Dębniki.
Tafler Hermann, ul. św. Sebastyana 32.
Tąkiel Stanisław, Krowodrza 80.
Tokar Julian, ul. św. Jana 10.
Wilder Maksymilian, ul. św. Sebastyana 28.

Instalatorzy urządzeń elektrycznych:

Kleczewski Tadeusz, ul. Jagiellońska 9.
Migdziński Franciszek, ul. Floryańska 43.
Popper Rudolf, ul. Floryańska 47.
Rosenmann Bertold, ul. Krzywa.
Żmigrodzki Inż. Stanisław, ul. Karmelicka 38.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).